

„Gwizd życia” Racheli i Eliezera Grynfeldów

W piątek, 19 sierpnia b.r. w Sanatorium „Pod Tężniami” odbyła się promocja książki Racheli i Eliezera Grynfeldów „Gwizd życia”, w tłumaczeniu Szoszany Raczyńskiej, wydanej w łódzkiej Bibliotece „Tygla Kultury”. Na spotkanie przybyli mieszkańcy Ciechocinka oraz kuracjusze. Autorzy chętnie rozmawiali z czytelnikami i rozdawali autografy. Można było też porozmawiać z Marianem Pankiem, prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Starego Miasta w Łodzi, z którego inicjatywy została wydana książka.

Wspomnienia małżeństwa Grynfeldów dotyczą nie tylko Holocaustu, lecz także życia po wojnie w Polsce i w Izraelu. W opowieści znalazły się też wspomnienia o przedwojennym Ciechocinku, który odwiedzali Chewet i Abram Grynglasowie - rodzice pani Racheli.

„Gwizd życia” poświęcony jest rodzinom autorów oraz łódzkim Żydom, którzy zostali wymordowani w czasie Holocaustu, a także ich dzieciom, wnukom i przyszłym pokoleniom.



Eliezer Grynfeld w rozmowie z czytelnikami

Rachela i Eliezer Grynfeldowie urodzili się w Łodzi. W czasie II wojny światowej przebywali w getcie utworzonym w ich rodzinnym mieście przemianowanym na Litzmannstadt. Cierpieli głód i znosili okupacyjne trudy życia codziennego. Co dzień towarzyszyła im śmierć. Cudem udało im się przeżyć, ale czekały ich dalsze męczarnie. Po likwidacji getta trafili do obozów. Rachela ze swoją rodziną została wywieziona do Auschwitz. Na peronie oficer SS rozdzielił ją z matką - na zawsze, bowiem Chewet trafiła do krematorium. Osiemnastoletnia Rachela przebywała kilka miesięcy w obozie. Przypadek sprawił, że uniknęła śmierci. Stała już w kolumnie więźniów przeznaczonych do likwidacji. Nagle piątce kobiet przed nią kazano stanąć. Jak się okazało, zabrakło gazu... Nazajutrz Rachela trafiła do obozu pracy dla kobiet w Halbstadt, gdzie doczekała wyzwolenia. Z kolei Eliezer został wywieziony do Sachsenhausen - Oranienburga, gdzie musiał ciężko pracować. Cudem ocalał z Marszu Śmierci.

Rachela i Eliezer powrócili po wojnie do Łodzi. W rodzinnym mieście poznali się, zakochali się w sobie i w marcu 1946 r. zawarli związek małżeński. Nie było im łatwo, próbowali wyjechać do Izraela przez Niemcy.

Los sprawił, że zamieszkali razem w Łodzi. Tu pracowali. Urodziły im się dzieci: Ewa (Chawa) i Adam. Dopiero w 1956 r. wyjechali do Izraela, gdzie współuczestniczyli w budowie swojego kraju. Nie zapominają jednak o Polsce. Od 2000 r. przyjeżdżają co roku do Ciechocinka. Zatrzymują się w Sanatorium „Pod Tężniami”. Rachela Grynfeld pamięta doskonale przedwojenny Ciechocinek, bowiem jej rodzina każdego lata przyjeżdżała tutaj na wakacje. W rozdziale „Dzieciństwo w świecie, którego już nie ma” czytamy:

Gdy byliśmy mali, wyjeżdżaliśmy na wieś nieopodal Łodzi, a gdy podrośliśmy, jeździliśmy do Ciechocinka, znanego uzdrowiska w Polsce. Jeździli tam bogaci mieszkańcy Warszawy i Łodzi. Wczasy trwały miesiąc. Przed wakacjami matka kupowała płótna i inne materiały, i szłyśmy razem do krawcowej. Zapamiętam jej białą sukienkę w kwiaty i czerwoną w białe kropki. Matka zazwyczaj była zajęta, ale przed wyjazdem na wczasy miała czas dla mnie i chodziłyśmy razem na zakupy.

W Ciechocinku były piękne parki i ogrody, nocne kluby i pensjonaty. Orkiestry grały muzykę klasyczną. Były tam kąpieliska solne i błotne, a w powietrzu wysokie stężenie jodu. Gdy Matka zażywała kąpeli, my spędzaliśmy czas w ogródku jordanowskim. Do południa pływaliśmy w basenie, jeździliśmy na rowerach, graliśmy w tenisa i ping - ponga. Na obiad szliśmy do jednej z najlepszych koszernych restauracji, a po obiedzie szliśmy do dużego parku, gdzie każdego popołudnia odbywały się koncerty. Tam spotykaliśmy inne dzieci oraz krewnych. Było cudownie.

Ojciec pozostawał w sklepie i przytaczał się do nas na koniec tygodnia. Rodzice wyjeżdżali na urlop kolejno, bo zawsze ktoś musiał pracować w sklepie. Jednego roku Ojciec spędził urlop w Wiedniu i przywiózł mi stamtąd wyjątkowo śliczną torebkę. Raz pojechali razem z matką do Buska, bo jedna z Jej siostr zgodziła się pracować w sklepie. W lipcu 1939 r., dwa miesiące przed wybuchem II wojny światowej, po raz ostatni pojechaliśmy na wczasy do Ciechocinka. Byliśmy już wystarczająco dorośli, by Matka mogła zabrać nas na koncert, który odbył się w ogromnej muszli koncertowej w jednym z pięknych parków. Mimo napięcia politycznego atmosfera była dobra, a my, dzieci, wcale nie odczuwaliśmy trwogi i wiszącego w powietrzu zagrożenia.

Chociaż Rachela i Eliezer Grynfeldowie przeszli piekło wojny i utratę najbliższych, udowodnili, że „miłością i oddaniem da się opanować nawet najtrudniej-

sze i najgorsze okresy w życiu człowieka.” Książka ma optymistyczne przesłanie, choć wiele w niej opisów pełnych okropności, których autorzy byli świadkami. Drynfeldowie dzielą się z czytelnikami swoją radością i szczęściem, jakim jest ich małżeństwo i rodzina.

Do książki dołączono felietony i przemówienia Eliezera, wiersze bliskich oraz błogosławieństwa Naczelnego Rabina Izraela i papieża Jana Pawła II. Szczególnie wzruszające jest wspomnienie przyrodniego brata Eliezera Grynfelda, Abramka Kopłowicza, który został zamordowany w komórce gazowej w Auschwitz w wieku trzynastu lat. Pozostały po tym niezwykle utalentowanym chłopcu wiersze i skecze. Jeden z nich - „Marzenie” - można przeczytać w książce „Gwizd życia”.



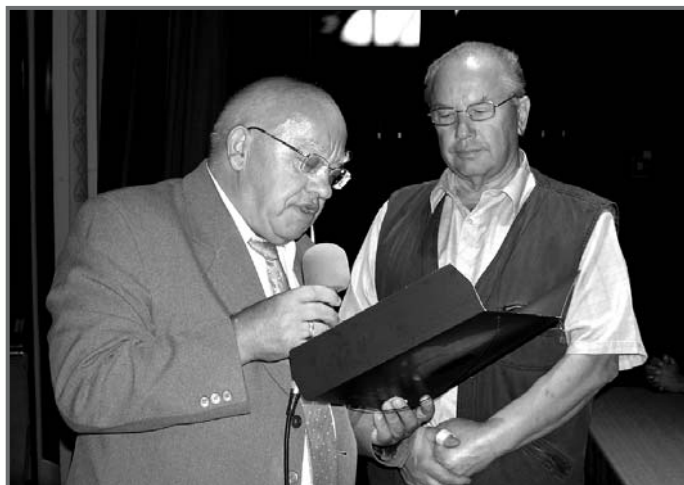
Autorzy chętnie rozmawiali z czytelnikami

Warto sięgnąć po tę niezwykłą książkę. Dwugłos Racheli i Eliezera pozwala zrozumieć, jaką tajemnicą jest życie ludzkie i co jest w nim najważniejsze. „Gwizd życia” jest okazją poznania wspaniałych ludzi, którzy wiele doświadczyli w swoim życiu, ale zachowali mimo wszystko niezwykłą pogodę ducha. Ocala też od zapomnienia ludzi, którzy nie mają nawet swojego grobu. Jak napisali Autorzy: „Jest naszym obowiązkiem uczcić Pamięć Zamordowanych, na rzecz żyjących, na rzecz historii.”

tekst i fot. Aldona Nocna

ZEBRANIE KOMBATANTÓW

NOWE WŁADZE WYBRANE



W sobotnie przedpołudnie, 10 września, w Teatrze Letnim nowe władze wybrali członkowie Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych. Ze względu na zbyt małą liczbę uczestników walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze mogło się rozpocząć dopiero w drugim terminie. W zebraniu wzięli też udział Leszek Dzierżewicz, burmistrza Ciechocinka, Jerzy Sobierajski, Przewodniczący Rady Miejskiej oraz Elżbieta Baryza, Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1. Uczestnicy zebrania wysłuchali sprawozdań z działalności związku przedstawionych przez Prezesa, Skarbnika oraz Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Zebrani podkreślali fakt zmniejszania się liczby członków oraz odbierania kombatantom kolejnych ulg przywilejów. - Wykruszamy się, jak widać po ilości obecnych na dzisiejszym zebraniu... Stało się coś tragicznego, Państwo przestało się interesować kombatantami - przekonywał w trakcie dyskusji Wiktor Humeniuk. Z 233 członków należących do ZWRP I BWP w 2001 roku w sierpniu 2005 r. pozostało tylko 120.

Głównym celem zebrania było wybranie nowych władz związku, nie zabrakło też miłych akcentów. Specjalne dyplomy otrzymali Henryk Suchowiecki oraz Wojciech Zarębski.

W drugiej części zebrania członkowie związku wybrali nowe władze oraz delegatów na zjazd okręgowy. W wyniku głosowania na czteroletnią kadencję wybrano podwójny skład zarządu oraz komisji rewizyjnej. Prezesem zarządu pozostał Klemens Pietrzak, Wiceprezes prezesami Stanisław Zajączkowski oraz dr płk Michał Mikłaszewicz. Funkcję skarbnika będzie pełnił Jan Sikorski, sekretarzem został Henryk Suchowiecki. Jako delegatów na zjazd okręgowy związku kombatantów wybrano: dr. płk. Michała Mikłaszewicza i Wiktora Humeniuka.

Jakub Giza

KURORT TAXI 24h

CIECHOCINEK

☎ 054 283 22 22

**TYLKO MY OFERUJEMY:
DOJAZD BEZPŁATNY***

- 10 kurs - gratis* - wsiadasz, jedziesz i nie płacisz
- korzystne rabaty - co miesiąc atrakcyjne nagrody
* tylko w granicach administracyjnych miasta Ciechocinka

www.kurorttaxi.republika.pl